

Ingo Haar

## „Straty związane z wypędzeniami”: stan badań, problemy, perspektywy

Badanie „niemieckich strat związanych z wypędzeniami”, jak w RFN określa się zestawienie ofiar II wojny światowej wśród ludności pochodzącej z terenów utraconych przez Niemcy w 1945 r. oraz wśród tak zwanych Niemców etnicznych (*Volksdeutsche*), rozwinęło się już w latach pięćdziesiątych. Odzwierciedlała się w tym potrzeba rządu Konrada Adenauera oraz stowarzyszeń wypędzonych, aby zinstrumentalizować odpowiednie dane statystyczne. Wyliczenia odnoszące się do strat ludnościowych z ostatnich dwóch lat wojny i strat związanych z wypędzeniami zarządzonymi przez Układ Poczdamski miały krajom zachodnim dostarczyć nowych argumentów za rewizją powojennego porządku terytorialnego. Powstałe wówczas opracowania wykazują jednak wyraźnie zawyżoną liczbę ofiar. Od lat sześćdziesiątych istniały wprawdzie alternatywne metody badawcze, które mogły tę liczbę urealnić, ale uzyskane dzięki nim wyniki nie były publikowane, bądź były mało dostępne. Realistyczne opracowania nie znajdowały oddźwięku w RFN aż do końca lat osiemdziesiątych, choć sam problem był żywo dyskutowany, także z międzynarodowego punktu widzenia.

Dopiero po 1989 r. ustalenia mówiące o dwóch milionach niemieckich strat związanych z wypędzeniami<sup>1</sup> zaczęły być podważane. Kiedy zjednoczenie Niemiec stało się bliskie, w centrum uwagi znalazły się wyniki dyskretnie pracujących komisji rządowych. Zrewidowały one dotychczasowe dane, podając realistyczne obliczenia: 500–600 tys. ofiar przemocy – i na te statystyki zaczęto się powoływać w dialogu z zagranicą. Nałożyła się na to zmiana paradygmatu historiografii RFN, w związku z czym spojrzenie na niemieckie straty związane z wypędzeniem stało się trzeźwiejsze. Nie bez znaczenia było też szerokie zainteresowanie społeczeństwa RFN niemieckimi zbrodniami wojennymi i ludobójstwem z okresu przed 1945 r. Obecnie oficjalna polityka pamięci RFN (*Erinnerungspolitik*), a przede wszystkim stowarzyszenia ofiar znów powołują się na starą liczbę ponad

---

<sup>1</sup> Autor posługuje się określeniem *Vertreibung*. W celu utrzymania kontekstu artykułu zastosowano tłumaczenie tego określenia jako „wypędzenie”. Ponieważ termin ten używany powszechnie w Niemczech ma zabarwienie ideologiczne, w nomenklaturze polskiej stosuje się określenie „wysiedlenia” – przyp. red.

dwóch milionów ofiar wypędzeń. W dalszej części zostanie pokazane, jak zmieniają się wyliczenia „strat związanych z wypędzeniami” w zależności od zastosowanej metody rachunkowej, jak były konstruowane owe sposoby liczenia i gdzie była dokonana krytyczna ocena przestarzałych danych, a gdzie dopiero winna nastąpić<sup>2</sup>.

### **Trzy bilanse „strat związanych z wypędzeniami” opracowane w latach pięćdziesiątych**

*Deutschlands Bevölkerungsverluste durch den Zweiten Weltkrieg.* „Straty ludnościowe Niemiec w wyniku II wojny światowej”, opublikowane w 1953 r., były jednym z pierwszych opracowań na ten temat. Bruno Gleitze poddał w nim ocenie ówczesne statystyki. Zastanawiał się, jak duże straty poniosła niemiecka ludność cywilna w granicach Rzeszy z lat 1937–1938. To ograniczenie czasowe było zarazem ograniczeniem terytorialnym. Aby ustalić straty, Gleitze chciał dokonać bilansu liczby ludności niemieckiej na wschód od linii Odra–Nysa. Trudności w pracy nad tym bilansem nastęrczały: niedoskonała organizacja statystyki po 1945 r., niepełne i nieaktualne dane oraz niedokładne techniki spisywania ludności w ostatnich latach wojennych oraz w okresie powojennym. Wszystko to nie przemawiało za metodą rachunkową, opartą na badaniu indywidualnych losów dawnych mieszkańców tych ziem. Zresztą ani Związek Sowiecki, ani Polska Rzeczpospolita Ludowa nie ujawniły wyników swoich spisów ludnościowych. W ten sposób ustalanie konkretnych liczb było trudne.

Za punkt wyjścia Gleitze wziął spis powszechny z 1939 r., który podawał, że na obszarze na wschód od Odry i Nysy mieszkało 9,619 mln niemieckich obywateli. Natomiast po 1945 r. można się było doliczyć 7,5 mln żyjących uchodźców. Niemcy zagraniczni (*Auslandsdeutsche*) zostali uwzględnieni jako osobna grupa: 3,4 mln uchodźców – Niemców zagranicznych żyło w zachodnich Niemczech, 1,6 mln w sowieckiej strefie okupacyjnej (NRD), a niewielka liczba zarejestrowanych pochodziła z innych regionów. Gleitze doliczył się 12,5 mln

---

<sup>2</sup> Dziękuję Fundacji Nauki Republiki Austriackiej, bez której poparcia to studium nie mogłoby powstać. Część prezentowanych tutaj wyników jest zaczerpnięta z projektu badawczego na temat historii niemieckiej statystyki ludnościowej przed i po 1945 r. wspieranego przez Niemiecką Wspólnotę Badawczą (DFG).

uchodźców ze wszystkich regionów wypędzeń albo ucieczek. Różnica między liczbą z lat 1937–1939 a liczbą uchodźców po 1945 r. stanowiła dla Gleitzego „rzeczywistą stratę ludnościową” i wynosiła 6 mln osób. Jednak ta liczba wyjściowa zawierała już liczbę 2,6 mln przypadków, które nie były konkretnymi stratami, lecz statystycznie wyliczonym spadkiem urodzin. Taka metoda wydaje się właściwa, bo w latach 1944–1945 liczba urodzonych dzieci w Niemczech dramatycznie zmalała, w związku z czym liczba potencjalnych narodzin może być podana jako strata.

Te łącznie 6 mln śmiertelnych ofiar wojny Gleitze pogrupował w następujący sposób: 600 tys. cywilnych ofiar nalotów bombowych, 800 tys. ofiar spośród „wypędzonej wschodnioniemieckiej ludności”, 1,2 mln ofiar z powodu warunków i zwiększonej śmiertelności oraz 300 tys. ofiar terroru nazistowskiego<sup>3</sup>. Ponieważ w czasie pisania przez Gleitzego analizy federalna ustawa o wypędzonych nie wpłynęła jeszcze na stosowaną wówczas terminologię, posłużył się on pojęciami „Niemcy wschodni” (*Ostdeutsche*) i „Niemcy zagraniczni”, nie zaś terminem „wypędzeni”. Dało to w rezultacie rozróżnienie między stratami wśród osób posiadających obywatelstwo niemieckie przed II wojną światową a stratami wśród Niemców zagranicznych, którzy dopiero wskutek hitlerowskiej polityki ekspansji i rozszerzania przestrzeni życiowej stali się obywatelami Niemiec, względnie „obywatelami Rzeszy”. Oprócz tego Gleitze uwzględnił niemieckie ofiary – zamordowanych przez nazistowski reżim, czego późniejsze zestawienia strat unikały.

#### ***Die Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost-Mitteleuropa.***

W 1953 r. ukazały się pierwsze trzy tomy „Dokumentacji wypędzeń Niemców z Europy Środkowowschodniej”. Jako studium powstałe na zlecenie Federalnego Ministerstwa ds. Wypędzonych koncentrowało się z początku na obszarze położonym na wschód od granicy na Odrze i Nysie. Bilans ofiar sporządzony przez Komisję Historyków na podstawie stanu ludności na rok 1939, który również został uzupełniony o spodziewany przyrost populacji, zawierał następujące liczby: w Prusach Wschodnich przed wypędzeniami żyło 2,619 mln Niemców, na Pomorzu Wschodnim (obecne polskie Pomorze Zachodnie i Środkowe – przyp. tłum.) – 1,985 mln, we Wschodniej Brandenburgii (Ziemia Lubuska – przyp. tłum.) – 659 tys., a na Śląsku – 4,824 mln. Przed wypędze-

---

<sup>3</sup> B. Gleitze, *Deutschlands Bevölkerungsverluste durch den Zweiten Weltkrieg*, „Vierteljahrshefte zur Wirtschaftsforschung” 1953, s. 375–384, 384.

niami na utraconych potem ziemiach wschodnich mieszkało zatem 10,087 mln Niemców, natomiast w Niemczech Zachodnich oraz w NRF po ucieczkach i wypędzeniach zarejestrowanych było 7,085 mln osób pochodzących z utraconych terenów. Od różnicy 3,002 mln odjęto 835 tys. osób, których pochodzenie nie zostało bliżej określone. Ogółem grupa dokumentacyjna przedstawiła liczbę 2,167 mln „ofiary wojny i wypędzeń”. Wśród nich należy wyszczególnić 500 tys. zabitych żołnierzy Wehrmachtu oraz 50 tys. ofiar wojny powietrznej. W ten sposób bilans strat wśród ludności z terenów wschodnich zamknął się w przybliżeniu liczbą 1,6 mln zmarłych i zabitych<sup>4</sup>.

Trzeba jednak pamiętać, że liczby te stanowiły bilans pozycji statystycznych, nie zaś liczbę ofiar obliczoną na podstawie zbadania losów poszczególnych osób. Nie zostało w sposób przejrzysty dowiedzione, jakie by były liczby dla poszczególnych obszarów wypędzeń: Prus Wschodnich, Pomorza Wschodniego, Brandenburgii Wschodniej i Śląska, gdyby ofiary wojny były wyliczane odrębnie dla każdego regionu. „Dokumentacja” podaje jako bilans ofiar następujące liczby: dla Prus Wschodnich – 614 tys., dla Pomorza Wschodniego – 440 tys., dla Brandenburgii Wschodniej – 239 tys., a dla Śląska – 835 tys. Wewnętrzna ocena tej statystyki strat, sporządzona przez Federalny Urząd Statystyczny 15 czerwca 1954 r., głosiła: „Niestety, część wydanej przez Federalne Ministerstwo ds. Wypędzonych «Dokumentacji wypędzeń», poświęcona «Stratom niemieckiej ludności cywilnej z terenów na wschód od Odry i Nysy podczas wypędzeń» (...) jest bardzo ogólna. (...) Szacunki Federalnego Urzędu Statystycznego dotyczące liczby zaginionych nie mogą tego raportu ani uzupełnić, ani potwierdzić. (...) Podawanej przez «Dokumentację» liczby strat rzędu 1,6 mln nie należy uznawać za dowód na poprawność oszacowania liczby zaginionych przez Federalny Urząd Statystyczny, lecz za przypadkową zbieżność”. Statystycy w swej opinii dla Ministerstwa ds. Wypędzonych zwrócili uwagę na potrzebę rzetelnego odróżniania zaginionych od zmarłych. W szczególności „Niemcy etniczni” ze Związku Sowieckiego byli uważani za deportowanych, nie zaś za zabitych<sup>5</sup>. Kolejna trudność polegała na tym, że tak Komisja, jak i Federalny Urząd Statystyczny były zaznajomione z projektem Kościelnego Biura Poszukiwań (Kirchlicher

<sup>4</sup> *Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost-Mitteleuropa*, t. 1: *Die Vertreibung der deutschen Bevölkerung aus den Gebieten östlich der Oder-Neiße*, München 2004, s. 158.

<sup>5</sup> Archiwum Federalne, N 1188, 3071, *Zwischenbericht der Dokumentationsgruppe vom 15.6.1954 über das Gutachten des Statistischen Bundesamtes vom 17.7.1953*, s. 5.

Suchdienst), proponującym ustalanie konkretnych liczb ofiar. Co do obu konkurujących ze sobą wówczas projektów było jasne, że Kościelne Biuro Poszukiwań uzyska liczby ofiar, które „w każdym wypadku będą za niskie”, albowiem doprowadzą tylko do „politycznie niepożądanych konkluzji w pewnych państwach”. Aby pogodzić pragnienie uzyskania wysokich liczb z potrzebą spójności danych statystycznych, Federalny Urząd Statystyczny zaproponował metodę „bilansu ludności”. W tym celu początkowy stan liczbowy jakiejś grupy ludności miał być porównany ze stanem końcowym, przy czym skutek uwzględnienia tak różnych czynników, jak narodzenia, zgony, emigracja i imigracja, liczba ofiar mogła być skorygowana w dół lub w górę, bez konieczności wykazywania pojedynczych przypadków. Urząd przyznawał jednak, że taka metoda wykaże jedynie straty liczbowe, lecz nie wykaże ofiar<sup>6</sup>.

***Bevölkerungsbilanzen für die deutschen Vertreibungsgebiete 1939/50.*** Kiedy w 1958 r. ukazało się studium Federalnego Urzędu Statystycznego „Bilanse ludności dla niemieckich obszarów wypędzeń 1939–1950 r.”, podało liczbę 1 338 700 osób, oznaczającą straty związane z wypędzeniami dla niemieckich obszarów wschodnich z 1937 r. W stosunku do danych z pierwszego tomu „Dokumentacji wypędzeń”, odnoszącego się do obszarów na wschód od Odry i Nysy, czyli liczby 1,6 mln, straty zostały skorygowane w dół o 261 300 osób. Przy czym w szczegółach dane Federalnego Urzędu Statystycznego o stratach wśród Niemców sudeckich odpowiadają danym z „czeskosłowackiego” tomu „Dokumentacji wypędzeń”, który również podawał straty w wysokości 225 tys. osób. Niemniej bilans ludności Federalnego Urzędu Statystycznego w błędny sposób zapisał przynajmniej 80 tys. osób, jeśli nie więcej. O ile specjalistka od liczb dotyczących ludności Gdańska podaje wyraźnie w swoich pozycjach 83 200 zmarłych jako ofiary walk o Gdańsk z Armią Czerwoną, a więc ofiar działań wojennych, o tyle końcowe zestawienie, zamieszczone w tym samym studium, zalicza już ich do „zmarłych po zakończeniu działań wojennych” (*Nachkriegstoten*), a więc jako straty związane z wypędzeniami<sup>7</sup>.

---

<sup>6</sup> *Ibidem*, cyt. za *Bericht Statistisches Bundesamt über die Arbeiten zur zahlenmäßigen Feststellung der Verluste der Zivilbevölkerung durch Flucht und Vertreibung aus dem deutschen Reichsgebiet (Gebietsstand 31.12.37) östlich der Oder–Neiße und aus den übrigen deutschen Siedlungsgebieten Ost- und Südosteuropas vom 17.7.1953.*

<sup>7</sup> *Die deutschen Vertreibungsverluste. Bevölkerungsbilanzen für die deutschen Vertreibungsgebiete 1939/50, hrsg. vom Statistischen Bundesamt, Wiesbaden 1958, s. 45.* Tutaj pojedynczy przypadek z ogólnego zestawienia, a na s. 266 tenże przypadek już inaczej przyporządkowany.

Oczywiście również bilans ofiar podawany przez Federalny Urząd Statystyczny w niewystarczający sposób rozróżniał ofiary działań wojennych, ofiary ucieczek i bezpośrednio ofiary przemocy stosowanej podczas wypędzeń. Od wyjściowej liczby ludności wynoszącej pod koniec wojny 9 289 700 osób odjęto 7 951 000 wyjaśnionych przypadków. Byli to przede wszystkim ci, których ucieczka zakończyła się sukcesem, Niemcy, którzy zostali zatrzymani oraz cywilne osoby internowane. Różnica między obiema liczbami 1 338 700 została wykazana jako strata związana z wypędzeniami. Bilans ofiar dzieli się na części dotyczące każdego z regionów i wygląda następująco: dla Prus Wschodnich 299 200 „osób zmarłych wskutek działań wojennych, ucieczki, deportacji, wypędzeń oraz zastosowania przemocy”, dla Pomorza Wschodniego – 364 700, dla Brandenburgii Wschodniej – 207 500, dla Śląska – 466 300. Straty wśród Niemców zagranicznych zostały podane na 592 500 osób. Łącznie dawało to w pozycji strat liczbę 1 931 200 osób, których los nie został wprawdzie wyjaśniony, lecz uznano ich za zmarłych<sup>8</sup>.

Jeśli porównać dane podawane w „Stratach ludnościowych Niemiec” Gleitzgo i w „Dokumentacji”, uderza różnica między liczbą 800 tys. wschodnioniemieckich ofiar wypędzeń a 1,6 mln zmarłych wypędzonych. Liczba ofiar podwoiła się w ciągu krótkiego czasu wskutek istotnego poszerzenia wiedzy, czy też same ofiary zostały inaczej zdefiniowane? Jak wyjaśnić owo podwojenie? Tak ta, jak i inne kwestie statystyczne nie mogły być w latach 1953–1965 w zadowalający sposób wyjaśnione, choć już wówczas politolodzy z PRL oraz emigracyjni polscy publicyści z Anglii wzywali do tego, aby przedstawiać je w bardziej rzeczowy sposób<sup>9</sup>.

## Studia z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych o konkretnych liczbach ofiar wypędzeń

*Gesamterhebung zur Klärung des Schicksals der deutschen Bevölkerung in den Vertreibungsgebieten z 1965 r.* Brak szczegółowych danych o indywidualnych losach uchodźców skłonił rząd federalny, do powierzenia 25 marca 1953 r. badań tego tematu Kościelnemu Biuru Poszukiwań, które

---

<sup>8</sup> *Die Deutschen Vertreibungsverluste*, s. 38, 45, 81, 130, 162, 200.

<sup>9</sup> Zob. np. S. Schimitzek, *Vertreibungsverluste? Westdeutsche Zahlenspiele*, Warszawa 1966.

miało współpracować ze stowarzyszeniami wypędzonych. Chodziło wyłącznie o to, aby policzyć konkretne ofiary przemocy, bez ich bilansowania. Trudność stanowiło to, że wyliczenie opierało się jedynie na zmiennych statystycznych, a nie na konkretnie dowiedzionych liczbach ofiar. Studium Kościelnego Biura Poszukiwań „Całościowe zestawienie losów niemieckiej ludności na obszarach wypędzeń” było novum, bo dawało po raz pierwszy – na poziomie miast i powiatów – informację o liczbie potwierdzonych ofiar. Przyjęta metoda była skomplikowana i wymagała dużego nakładu pracy. Na początku stowarzyszenia wypędzonych w miastach i powiatach systematycznie kontaktowały się za pomocą odpowiednich formularzy z osobami, które doświadczyły wypędzeń. Później wyłączano podwójne liczenie, porównywano liczbę potwierdzonych przypadków z zeznaniami świadków wypędzeń.

Liczba ludności, którą Kościelne Biuro Poszukiwań ustaliło na 1939 r., wynosiła 16 199 086. Ustalono, że po 1945 r. żyło z tej grupy 12 848 497 osób. Z początkowej liczby 16 199 086 mieszkańców „podczas lub wskutek wypędzeń” zmarło albo zostało zamordowane 473 013 osób. W sumie ofiar, które w węższym sensie definiowano jako ofiary przemocy wypędzeń lub ich skutków, było: 112 612 zgonów w nieznanymi przyczyn, 93 383 zmarłych podczas ucieczek, 80 522 zmarłych w obozach, 63 876 zmarłych od skutków wypędzeń, 58 256 ofiar przemocy, na przykład wskutek zastrzelenia lub innych form przemocy, 49 452 zmarłych podczas deportacji, 14 356 samobójstw, 566 zmarłych, których zgon nastąpił wskutek innej przyczyny. Liczby te można zestawić z liczbą 971 585 osób zmarłych w niewoli wojennej albo już po wypędzeniach oraz z liczbą 1 905 991 niewyjaśnionych przypadków<sup>10</sup>. W podziale na prowincje potwierdzone liczby ofiar są następujące: dla Prus Wschodnich – 123 360, dla Pomorza Wschodniego – 47 849, dla Brandenburgii Wschodniej – 32 611, dla Śląska – 51 926; dla regionów Górnego Śląska zamieszkałych przez Niemców przygranicznych, względnie zagranicznych – 41 632, dla Gdańska – Prus Zachodnich – 47 636, dla Niemców sudeckich – 18 889<sup>11</sup>.

Choć dane Kościelnego Biura Poszukiwań opierają się na zeznaniach świadków, a liczby ofiar są weryfikowalne na poziomie indywidualnych przypadków,

---

<sup>10</sup> *Gesamterhebung zur Klärung des Schicksals der deutschen Bevölkerung in den Vertreibungsgebieten, herausgegeben von der Zentralstelle des Kirchlichen Suchdienstes München*, t. 1, München 1965, s. 30.

<sup>11</sup> *Ibidem*, t. 1, s. 55, 183; t. 2, s. 227, 353, 405, oraz t. 3, s. 471.

studium to nie zostało dostatecznie zauważone. Był to maszynopis i do tego trudno dostępny. Trzytomowe dzieło nie weszło do publicznego obiegu bibliotecznego i nawet dziś w Niemczech jest osiągalne jedynie w trzech instytucjach.

***Vertreibung und Vertriebsverbrechen 1945–1948 z 1974 r.*** Rząd RFN, stworzony przez wielką koalicję z Kurtem Kiesingerem jako kanclerzem, 16 lipca 1969 r. ponownie zlecił przygotowanie studium, które miało ustalić weryfikowalną przed sądem faktyczną liczbę ofiar wypędzeń. Pojawienie się w 1974 r. pracy pod tytułem „Wypędzenie i zbrodnie wypędzenia 1945–1948” miało duże znaczenie – odrzucała ona bowiem bilans ofiar Federalnego Urzędu Statystycznego z 1958 r., potwierdzała zaś wyraźnie mniejszą liczbę ofiar wypędzeń, która podana została wcześniej w „Całościowym zestawieniu” Kościelnego Biura Poszukiwań. Po uwzględnieniu wszelkiego nadającego się do wykorzystania materiału źródłowego i usunięciu podwójnych zeznań ofiar opracowanie to – oparte na liczeniu – podało liczbę 400 tys. osób, które poniosły śmierć wskutek wypędzeń na terenach na wschód od Odry i Nysy, należących obecnie do Polski bądź do Obwodu Kaliningradzkiego w Rosji.

Szczegóły są następujące: 120 tys. osób zginęło w okresie 1944–1945 w wyniku przestępstw dokonywanych przez żołnierzy Armii Czerwonej, a – po uwzględnieniu szacunków – kolejne 40 tys. do 100 tys. ofiar wskutek okrutnych bądź nieodpowiednich warunków, jakie panowały w polskich i sowieckich obozach. Do tego doszło około 200 tys. deportowanych do ZSRR Niemców etnicznych, których los tym razem został określony jako niewiadomy<sup>12</sup>. W przypadku Niemców sudeckich wykazano imiennie 6000 ofiar, i nazwano około 100 tys. przypuszczalnych ofiar, przy czym zasugerowano, że ogólna liczba ofiar mogła sięgnąć 130 tys. Wymieniono też 80 tys. ofiar z Jugosławii. Ogółem studium to szacuje, że możliwych ofiar ze wszystkich terenów wypędzeń było około 630 tys. Federalne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udostępniło to studium dopiero w 1989 r., co oznacza, że liczby te przez 15 lat pozostawały tajemnicą. Gdy odliczy się przypadki zgonów, ogólna liczba niemieckich ofiar z wszystkich obszarów wypędzeń zamyka się w przedziale 500–600 tys.

---

<sup>12</sup> *Vertreibung und Vertriebsverbrechen 1945–1948, Bericht des Bundesarchivs vom 28. Mai 1974. Archivalien und ausgewählte Erlebnisquellen, herausgegeben von der Kulturstiftung der Vertriebenen und mit einem Vorwort versehen von Bundesinnenminister Friedrich Zimmermann, Bonn 1989.*



**Obecne badania: między nauką i polityką.** Niemiecka historiografia dopiero w latach dziewięćdziesiątych mogła wykorzystać wiedzę zawartą w studiach zarówno Archiwum Federalnego, jak i Kościelnego Biura Poszukiwań. Rüdiger Overmans, który w Instytucie Badawczym Historii Wojskowości (Militär-geschichtlicher Forschungsamt) zajmował się odtwarzaniem strat Wehrmachtu, jako pierwszy historyk z RFN ustalił, że liczba poległych żołnierzy Wehrmachtu jest o wiele wyższa, niż uważano dotychczas. Skonstatował, że jest to istotne również dla bilansu strat wypędzeń. Chodziło o liczbę przynajmniej o 3 miliony większą, niż podawały dotychczasowe bilanse. Aby móc porównać z liczbą wyjściową: Federalny Urząd Statystyczny podał w 1958 r. liczbę około 2,938 mln żołnierzy, według Overmansa zaś poległo 5,3 mln żołnierzy. Wcześniej uznawano, że 1,8 mln poległych żołnierzy pochodziło z obszaru obecnych Niemiec, 656 tys. ze wschodniemieckich prowincji: Prus Wschodnich, Pomorza Wschodniego, Wschodniej Brandenburgii oraz Śląska, kolejnych 482 tys. Niemców zagranicznych – z Gdańska, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Jugosławii oraz Rumunii<sup>13</sup>. Ogółem chodzi zatem o różnicę między liczbami 2,938 mln a 5,3 mln poległych żołnierzy Wehrmachtu. W ten sposób około 2,362 mln strat wojskowych zostało zapisanych po stronie niewyjaśnionych przypadków wśród strat związanych z wypędzeniami<sup>14</sup>. Obecne badania wykazują, że liczba ponad dwóch milionów śmiertelnych ofiar wypędzeń z jednej strony wyniknęła z zakwalifikowania jako śmierć podczas służby w Wehrmachcie niewyjaśnionych przypadków, z drugiej strony z „wypracowania” jej różnymi niesprecyzowanymi pozycjami statystycznymi. Sprawa ta została podniesiona wówczas przez niemiecko-czeską komisję historyczną, która zredukowała liczbę ofiar wśród Niemców sudeckich z 250 tys. – które podawały „Bilanse” z 1958 r. i „Dokumentacja wypędzeń” – do rzędu 15–30 tys. ofiar śmiertelnych<sup>15</sup>.

---

<sup>13</sup> *Die deutschen Vertreibungsverluste. Bevölkerungsbilanzen für die deutschen Vertreibungsgebiete 1939/50*, s. 15, 38, 47.

<sup>14</sup> R. Overmans, *Deutsche militärische Verluste im Zweiten Weltkrieg*, München 2000, s. 298 n., liczby na s. 300.

<sup>15</sup> Por. J. Kučera, *Statistische Berechnungen der Vertreibungsverluste – Schlußwort oder Sackgasse?*, w: J.K. Hönsch (red.), *Begegnung und Konflikt. Schlaglichter auf das Verhältnis von Tschechen, Slowaken und Deutschen 1815–1989*, Essen 2001, s. 231–244, a także stanowisko Niemiecko-Czeskiej Komisji Historyków z 17 grudnia 1996 r.

## Reakcje publicystów i polityków na poszczególne sposoby liczenia ofiar wypędzeń

Podawanie jako strat związanych z wypędzeniami liczby ponad dwóch milionów ofiar (lub więcej) zdaniem czołowych niemieckich historyków jest nie do obronienia. Zamiast tego należy założyć, że ofiar przemocy nie było więcej niż 500–600 tys. Niemniej liczba ponad dwa miliony zmarłych wypędzonych w niemieckiej polityce pamięci znów odgrywa czołową rolę. Opierając się na publikacji wypędzonych („Biała księga Niemców sudeckich”), Związek Wypędzonych oraz niektóre z jego ziomkostw, na przykład Niemców sudeckich, nadal mówią o zbrodni popełnionej na Niemcach zamieszkałych na obszarach wypędzeń i przyrównują ją do ludobójstwa. W przeciwieństwie jednak do przymusowych migracji, charakteryzujących się masakrami, wywłaszczeniami, segregacją etniczną, ludobójstwo ma do siebie to jeszcze, że jego sprawcy grupę ludności czy to upośledzoną społecznie, czy to terytorialnie wydzieloną, chcą nie tylko wypędzić, ale również wymordować. Bez tej charakterystycznej cechy, czyli zamiaru wyniszczenia, o ludobójstwie trudno mówić. Aby więc udowodnić tezę o ludobójstwie popełnionym na Niemcach, jej zwolennicy w ostatnim czasie powołują się na dwa dzieła: Heinza Nawratila *Die deutschen Nachkriegsverluste* („Niemieckie straty powojenne”) oraz *Schwarzbuch der Vertreibung* („Czarna księga wypędzenia”) <sup>16</sup>.

Martin Broszat, zmarły dyrektor Instytutu Historii Współczesnej (Institut für Zeitgeschichte) w Monachium, już w 1987 r. oceniał dzieła Nawratila jako „polemiczne rozprawy, pisane z prawicowo-narodowego punktu widzenia, w absurdalny sposób rozszerzające rozmiary «zbrodni związanych z wypędzeniami»”. Broszat miał całkowite prawo, aby oceniać nie tylko stan badań, ale również polityczne niebezpieczeństwa, jakie się wiązały z problematyką rachowania ofiar wypędzeń, bo przecież to on – wraz z Hansem-Ulrichem Wehlerem – jako redaktor rumuńskiego tomu „Dokumentacji wypędzeń” zerwał z dotychczasową praktyką, stosowaną przez Wilfrieda Krallerta, byłego statystyka SS, potem pracującego dla RFN, aby do liczby strat wśród Niemców dodawać

---

<sup>16</sup> H. Nawratil, *Die deutschen Nachkriegsverluste unter Vertriebenen, Gefangenen und Verschleppten*, München 1988; *idem*, *Schwarzbuch der Vertreibung 1945 bis 1948. Das letzte Kapitel unbewältigter Vergangenheit*, München 1982.

żydowskie ofiary ludobójstwa<sup>17</sup>. Mimo że przesadne liczby podawane przez Nawratila zostały odrzucone, zwłaszcza Związek Wypędzonych nadal powołuje się na te błędne interpretacje. Erika Steinbach „Czarną księgę” Nawratila tak recenzowała dla „Frankfurter Allgemeine Zeitung”: „Nawratil podsumowuje fakty, pisząc, że w związku z wypędzeniami na zachód względnie deportacjami na wschód w latach 1945–1948 zginęło 2,8 mln Niemców nieuczestniczących bezpośrednio w walkach wojskowych. Liczba ta jest wyższa niż znane dotychczas dane na przykład dlatego, że pod koniec wojny na obszarach wschodnich znaleźli się mieszkańcy środkowych i zachodnich Niemiec, uciekający przed bombardowaniami – liczba ofiar wśród tej grupy wynosi 220 tys.; ponadto wliczono 350 tys. przypadków zgonów podczas wywozek Niemców rosyjskich. Z raportu Federalnego Archiwum, który w latach siedemdziesiątych z powodu «polityki odprężenia» był trzymany pod kluczem, wiemy, że spośród dwóch milionów «strat związanych z wypędzeniami» względnie «strat powojennych» na wschodzie przynajmniej **600 tys.** (*sic!*, wyróżnienie – I.H.) zginęło jako ofiary bezpośredniej przemocy: mordów, zabójstw, gwałtów masowych. W ten sposób dzięki Nawratilowi można odeprzeć próby niektórych, aby tę liczbę przedstawiać jako całość ofiar wypędzeń – on tymczasem udowadnia, że większość zmarła wskutek okrutnego traktowania, głodu, utraty sił w obozach lub podczas transportu, a także wskutek wyniszczenia pracą”<sup>18</sup>.

Bez wątpienia przewodnicząca Związku Wypędzonych posługuje się tą błędną interpretacją, sporządzoną przez człowieka niebędącego ekspertem, a pochodzącego ze skrajnej prawicy nie tylko dlatego, że bierze je za dobrą monetę. Wykorzystuje ją również jako koronny dowód na to, że naukową rewizję bilansu strat na podstawie sprawdzania indywidualnych losów należy odrzucić. Ponadto grupa niewyjaśnionych przypadków jest tutaj przypisywana gremialnie ofiarom wypędzeń, bez uwzględnienia tego, że już Kościelne Biuro Poszukiwań oddzieliło metodologicznie liczbę konkretnych ofiar przemocy od liczby miliona niewyjaśnionych przypadków. Za takim postępowaniem krył się zamiar, aby nie

---

<sup>17</sup> *Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost-Mitteleuropa*, t. 3: *Das Schicksal der Deutschen in Rumänien*, München 2004, s. 122; zob. I. Haar, *Die deutschen Vertreibungsverluste – Zur Entstehungsgeschichte der Dokumentation der Vertreibung*, „Tel Aviver Jahrbuch” 2007, nr 35, s. 251–772, s. 264.

<sup>18</sup> E. Steinbach, „*In ordnungsgemäßer und humaner Weise*”. Rezension von Heinz Nawratils „*Schwarzbuch der Vertreibung 1945 bis 1948. Das letzte Kapitel unbewältigter Vergangenheit*”, München 1999, na stronie <http://forum.politik.de>.

tylko zawyżone liczby z lat 1953 i 1958 utrzymać jako punkt odniesienia, ale również podważyć i usunąć w cień nowsze metody zliczania ofiar z lat 1965 i 1974.

Skoro Centrum przeciwko Wypędzeniom Związku Wypędzonych w Berlinie zdołało już zrównać przymusowe migracje Niemców z Europy Środkowo-Wschodniej z mordem na Ormianach, trudno się dziwić, że zawyżona liczba ofiar, stanowiąca statystyczno-historyczny rdzeń wystawy, służy zasadniczo jako miernik rozmiarów zbrodni. Aczkolwiek statystyki strat ze studiów Archiwum Federalnego oraz Kościelnego Biura Poszukiwań przedstawiają tę sprawę inaczej, Związek Wypędzonych na swojej berlińskiej wystawie, otwartej 11 sierpnia 2006 r., a służącej jednocześnie jako reklama Centrum przeciwko Wypędzeniom, podał liczbę 914 tys. ofiar śmiertelnych w Niemczech Wschodnich w granicach z 1937 r., dołączając do tego 83 tys. ofiar z Gdańska i 238 tys. ofiar wśród Niemców sudeckich<sup>19</sup>. Nie ma też do dziś zróżnicowania między liczbą potwierdzonych ofiar a niewyjaśnionymi przypadkami. Zamiast mozolnego, ale poprawnego, a politycznie rozsądnego przedstawienia „niewyjaśnionych przypadków” ofiar wojny, ucieczek i wypędzeń pod taką właśnie nazwą, mowa jest tam tylko o „zmarłych” w wyniku wypędzeń. To, czy powoływanie się na przestarzałe liczby z lat pięćdziesiątych oznacza, że obecny rząd federalny zmienił swoją politykę wobec Czech i Polski, pozostaje pytaniem otwartym.

### **Zmiana stosunku do liczby ofiar wypędzeń: rządu Kohla (CDU z FDP) w 1989 r. oraz rządu federalnego (CDU) w 2006 r.**

Politycy już dwukrotnie dawali jednoznaczny sygnał, że liczba bezpośrednich ofiar będzie stanowić punkt odniesienia. Pierwszy uczynił to Friedrich Zimmermann, minister spraw wewnętrznych z CDU, w słowie wstępnym do studium Archiwum Federalnego, sporządzonego w 1974 r., ale opublikowanego dopiero w 1989 r., gdy uznał się – pierwszy raz w związku ze stratami wśród wypędzonych Niemców – za zobowiązanego do „odprężenia” między RFN a państwami wschodnioeuropejskimi. Tym samym przyjął interpretację Archiwum Federalnego, która uznawała „potwierdzone przez świadków zdarzenia” przemocy prowadzącej do śmierci. Prócz tego położył nacisk na informowanie

---

<sup>19</sup> *Chronik der Vertreibungen europäischer Völker*, na stronie [www.z-g-v.de](http://www.z-g-v.de).

o niemieckich zbrodniach, które później spowodowały wypędzenia<sup>20</sup>. W ten sposób bez wątplenia docenił poważne wysiłki Archiwum Federalnego, aby wyłącznie zbilansowane, a nie tylko bilansowane (*sic!* – I.H.) ofiary przyjąć za podstawę ujmowania historii. Obniżenie przypuszczalnej liczby ofiar było przez Archiwum Federalne już wówczas postrzegane jako oczywistość, co doprowadziło do tego, że podczas interpelacji w Bundestagu 25 października 1967 r. zaprezentowano alternatywne liczby wobec dwóch milionów śmiertelnych ofiar wypędzeń: „Powołując się na Federalny Urząd Statystyczny, podawano na przykład podczas interpelacji w Bundestagu 25 października 1967 r., że liczba niemieckich ofiar zbrodni popełnionych podczas wypędzeń przekraczała dwa miliony ludzi. Jednakże w opublikowanym przez Federalny Urząd Statystyczny bilansie ludnościowym obszarów wypędzeń dotyczy ona jedynie niewyjaśnionych przypadków, które wprawdzie uwzględniono jako straty powojenne, ale nie tylko jako ofiary sprzecznych z prawem międzynarodowych przestępstw”<sup>21</sup>. Archiwum Federalne już w 1974 r. stawiało sobie za cel odróżnienie ogólnych strat ludnościowych poniesionych w latach 1939–1945 w wyniku wojny, ucieczek i zemsty na Niemcach, a także pozbawienia ich praw, od indywidualnie udowodnionych sprzecznych z prawem międzynarodowym zbrodni z lat 1944–1945. Obie te perspektywy wymagają w istocie odmiennych metod liczenia i podawania liczb.

Po raz drugi miało to związek z przygotowaniami do niemiecko-czeskiej deklaracji w sprawie procesu wzajemnego pojednania trwającego od 1989 r. Wtedy ówczesny prezydent Czech, Václav Havel, po uzgodnieniu z premierem Saksonii Kurtem Biedenkopffem (CDU), opowiedział się za powołaniem Komisji Historyków. Przy okazji skorygowano oczywiście błędną liczbę 250 tys. niemieckich ofiar przemocy z byłej Republiki Czechosłowackiej do liczby potwierdzonych przypadków. Ówczesny minister spraw zagranicznych Klaus Kinkel (FDP) przyjął z wyraźnym zadowoleniem nowe ustalenia, choć nie przychylił się do postulatów Czechów, aby oddalić roszczenia odszkodowawcze Niemców sudeckich. Niemiecko-czeska komisja historyczna potwierdziła liczbę ofiar przemocy od 15 do 20 tys., którą udowodniło z pewnym przybliżeniem Archiwum Federalne oraz Kościelne Biuro Poszukiwań. Aby jednak liczb nie ustalać na zbyt niskim poziomie, Komisja Historyków przyjęła nieudowodnioną,

---

<sup>20</sup> F. Zimmermann, *Geleitwort des Bundesministers des Innern*, w: *Vertreibung und Vertreibungsverbrechen 1945–1948*, *op.cit.*, s. 9–10.

<sup>21</sup> *Vertreibung und Vertreibungsverbrechen 1945–1948*, *op.cit.*, s. 17 n.

całkiem możliwą liczbę ofiar w wysokości 30 tys. Czescy naukowcy nie wykluczali nawet liczby 40 tys. ofiar ucieczek i wypędzeń<sup>22</sup>.

Od tego czasu jednak zarówno w stosunkach czesko-niemieckich, jak i czesko-polskich nastąpiła zmiana stanowisk. Gdy sekretarz stanu Christoph Bergner (CDU, Federalne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych) w listopadzie 2006 r. odpowiadał na zarzut, że liczby podawane przez stowarzyszenia wypędzonych są zbyt wysokie, argumentował również za pomocą liczb z *Dokumentation der Vertreibung*. Oznaczało to, że uznał on dane tej komisji za „urzędowe”<sup>23</sup>. To, że podana tak liczba ponad dwóch milionów ofiar w najlepszym razie może być liczbą niewyjaśnionych przypadków oraz ofiar ucieczek i zemsty dokonywanej przez Armię Czerwoną, nie zaś znacznie niższą liczbą faktycznych ofiar przemocy w wyniku wypędzeń, winno być oczywiste. Najwidoczniej postęp, który nastąpił w latach dziewięćdziesiątych, aby wykazywać tylko liczbę indywidualnych przypadków ofiar przemocy, został przez Federalne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poddany rewizji. W istocie Christoph Bergner opiera się na interpretacji historycznej, która wprawdzie jest powszechna, ale wcale nie mniej wątpliwa.

Narzucający się wniosek, że wypędzenie Niemców było zbrodnią o charakterze ludobójstwa, jest wątpliwy nie tylko pod względem naukowym, ale też politycznym. Zwłaszcza poza granicami RFN sprawia wrażenie, że przypadek wypędzeń należy traktować jako zbiorową zbrodnię popełnioną przez odbudowane po 1945 r. państwa Europy Środkowo-Wschodniej. Przy tym oddziela się ucieczki i wypędzenia od historii zbrodni Trzeciej Rzeszy. W zakresie polityki historycznej jest to wyraźny sygnał zerwania z hołubioną w RFN polityką odprężenia – rozpoczętą za czasów Willy’ego Brandta tak zwaną nową polityką wschodnią, a zakończoną za Helmuta Kohla traktatem 2+4. Kto bowiem dąży do porozumienia na przykład z Polską, nie tylko podaje takie liczby ofiar, które można naukowo udowodnić, ale także uwzględnia popełnione przez Niemców przed 1945 r. zbrodnie jako przyczynę powojennego porządku europejskiego.

---

<sup>22</sup> *Ängsten und Besorgnissen entgegenwirken. Sudetendeutsche: Historikerkommission heute bei Außenminister Kinkel*, „Die Welt” z 4 grudnia 1995 r.

<sup>23</sup> Ch. Bergner, *Keine deutsche Opferarithmetik*, wywiad dla Deutschlandfunk „Kultur heute” z 29 listopada 2006 r.

## **Wnioski: możliwości przewyciężenia starych i nowych kontrowersji**

Przypisując zbiorowo wszystkie straty wojenne Niemiec z lat 1944–1945 zbrodniom popełnionym przez Polaków, Rosjan oraz Czechów, względnie przez Polskę, Rosję oraz Czechy, bez odróżnienia niemieckich ofiar wojny i ucieczek z lat 1944–1945, a także ofiar wypędzeń, od ofiar przymusowej migracji, otrzymujemy w istocie nowy obraz historii. Osoby, które zginęły bezpośrednio w wyniku spowodowanej przez wojnę przemocy albo od zaniedbań podczas ewakuacji ówczesnych obszarów działań wojennych i jako byli Niemcy zmienili obywatelstwo, retrospektywnie uznano za ofiary Układu Poczdamskiego oraz polityki prowadzonej po wojnie przez aliantów. Do strat związanych z wypędzeniami zostali zaliczeni również zamordowani niemieccy Żydzi oraz inne ofiary nazizmu, które potraktowano jako niewyjaśnione przypadki. W takiej konstrukcji historycznej wypędzenie Niemców staje się ogólnohistorycznym kluczem do interpretacji II wojny światowej oraz bezpośredniej historii powojennej. Zainteresowanej opinii publicznej przekazuje się obraz historii, w którym niemieckie ofiary są postawione na równi z żydowskimi ofiarami ludobójstwa – popełnionego na Żydach podczas II wojny światowej bądź na Ormianach podczas I wojny światowej.

To, że podejmowane w Niemczech próby nowej interpretacji historii cieszą się niestety powodzeniem, wynika nie tylko z niedostatecznego uwzględniania wyników liczenia ofiar metodą wyjaśniania indywidualnych losów, ale także z potrzeby krytyczno-historycznego przedstawiania cywilnych ofiar wojny, ucieczek i wypędzeń aż do niemieckiej kapitulacji. Kolejnym powodem jest zaniedbanie poważnych badań, opartych z jednej strony na liczbie ofiar II wojny światowej z uwzględnieniem historycznego kontekstu wojny, ucieczek i wypędzeń, a z drugiej na unarodowieniu granic powojennych. Indywidualne losy ludzi, dotkniętych w XX w. aktami przemocy we wszystkich europejskich regionach pogranicznych, muszą być każdorazowo synchronicznie i diachronicznie skorelowane z konkretnymi liczbami i różnymi regionalnymi procesami. Następstwa wojny, które się przejawiały w ucieczkach i zemście, winny być oddzielone od węższych przyczyn wypędzeń, a więc odbudowy po 1945 r. państw Europy Środkowo-Wschodniej jako państw narodowych. Strefy pośrednie albo luki między oboma procesami muszą być wprawdzie uwzględniane przy przedstawianiu, ale w szczegółach ukazywane zawsze oddzielnie.

Dążenie do powoływania odpowiednich polsko-niemieckich projektów historycznych jest konieczne zarówno ze względów naukowych, jak i politycznych. We wzajemnej pracy badawczej całościowe procesy historyczne od załamania niemieckich społeczeństw pod koniec wojny aż do odbudowy państwa polskiego po niemieckiej kapitulacji powinny być ukazywane z perspektywy regionalnej i porównawczo, tak aby ucieczki i wypędzenia znajdowały się w sensownej relacji do faktycznych przyczyn II wojny światowej. Przy tym należałoby mocniej rozróżniać ucieczki ze wschodu, trwające aż do kapitulacji Niemiec, i unarodowienie tych obszarów poprzez zbrodnię wypędzeń. Niemieccy historycy tego tematu jeszcze nie wyczerpali, zwłaszcza jeśli chodzi o krytyczną ocenę liczby ofiar i przyporządkowanie jej europejskiej polityce powojennej<sup>24</sup>. Pozostawienie tego obszaru badawczego pozbawionym wrażliwości instytucjom rządowym oraz stowarzyszeniom wypędzonych, które choćby z powodu swoich zainteresowań wykazują się (uprawnioną) jednostronnością, nie przysłuży się europejskiej jedności.

Tłumaczenie z języka niemieckiego: Łukasz Adamski

Artykuł ukazał się w języku rosyjskim w kwartalniku „Jeuropa” 2007, nr 3 (24), s. 113–133.

Jest rozszerzoną wersją referatu wygłoszonego na warsztatach naukowych *Badania nad liczbą ofiar okupacji i przymusowych wysiedleń: analiza porównawcza na przykładzie Polski i Niemiec*, zorganizowanych przez Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie 18 czerwca 2007 r.

---

<sup>24</sup> Wyjątkami są R. Overmans, *Personelle Verluste der deutschen Bevölkerung durch Flucht und Vertreibung*, „Dzieje Najnowsze” 1994, t. 16, s. 51–63, 61; oraz K.P. Friedrich, *Vertreibung: Ein deutscher Geschichtsmythos. Irrige Vorstellungen über Ursachen, Begleitumstände und Verlauf der Zwangsausiedlungen von Deutschen belasten weiterhin das Verhältnis zu den östlichen Nachbarn*, Graudruck Marburg 1998. Polska wersja tego artykułu ukazała się w „Więzi” 1997, nr 7 (465), s. 153–164.